



BOGDAN GANCARZ

redaktor wydania

Siła osobistego świadectwa jest wymowniejsza niż dziesiątki stron rozważań teoretycznych. Stąd z większą uwagą przyjmujemy świadectwo kard. Dziwisza służby u Jana Pawła II, przyglądamy się postaciom cichych bohaterów z okresu PRL-u, ze zdumieniem widzimy, że można przeżyć sto lat, służąc pokornie jak bernardyn o. Cyryl Mameła. ■

ZA TYDZIEŃ

■ „CHCIAŁBYM PODZIĘKOWAĆ WSZYSTKIM, KTÓRZY TOWARZYSZĄ LUDZIOM NIEULECZALNIE CHORYM I ODCHODZĄCYM DO WIECZNOŚCI. Wszystkim kapłanom spieszącym z pomocą sakramentalną, wszystkim gromadzącym się przy łóżku chorego z modlitwą i z pomocą.” – pisze ks. kard. Stanisław Dziwisz w liście z okazji Światowego Dnia Chorego.

Prezentacja książki kard. Dziwisza

Świadectwo serca i uczucia

W sobotę 27 stycznia, w krakowskim Wyższym Seminarium Duchownym, z udziałem licznych gości z kraju i zagranicy, odbyła się polska premiera najnowszej książki ks. kard. Stanisława Dziwisza.

„Świadectwo” jest wzruszającym zapisem rozmowy, jaką znany watykanista Gian Franco Svidercoschi przeprowadził z krakowskim metropolitą, ks. kard. Stanisławem Dziwiszem. Według Svidercoschiego, który uczestniczył w prezentacji książki, jej wyjątkowość polega na tym, że odnosi się ona do przeżyć osoby, która przez 40 lat przebywała w pobliżu Ojca Świętego. Jest to więc świadectwo dawane sercem i uczuciem. Podczas prezentacji podkreślano, że „Świadectwo” ukazuje trzy wymiary Papieża Polaka, z czego najważniejszy jest wymiar duchowy. – Jan Paweł II był człowiekiem zakochanym w Bogu i każdego dnia na-



TADEUSZ WARCZAK

wiązywał z Nim kontakt. Ta duchowość odbijała się we wszystkich jego działaniach, mówił watykanista. Zdaniem autora, napisanie tej książki wynikało z olbrzymiego duchowego zapotrzebowania na nią. – Ludzie nie chcą zapomnieć Jana Pawła II, pragną jeszcze bardziej go zgłębiać. Niech ta książka będzie świadectwem o służbie Bożym Janie Pawle II, a miłość

O książkę dyskutowali:

G. Torbicka, ks. kard.

S. Dziwisz, Gian Franco Svidercoschi, prof. F. Ziejka i red. Dino Boffo

do niego niech prowadzi do Ojca Świętego, Benedykta XVI, mówił ks. kard. Dziwisz.

W uroczystości wzięli udział m. in. ks. kard. Franciszek Macharski, ks. kard. Stanisław Nagy, były rektor UJ prof. Franciszek Ziejka, a także redaktor naczelny włoskiego dziennika „Avvenire” Dino Boffo oraz papieski fotograf Arturo Mari.

MONIKA ŁĄCKA

STO LAT OJCA CYRYLA



JAN GLĄBINIŃSKI

Na dziękczynnej Mszy św. za sto lat o. Cyryla Mameły w zakopiańskim kościółku ojców bernardynów zgromadzili się w niedzielę 28 stycznia współpracownicy zakonni, księża i siostry zakonne z okolicznych parafii, władze miasta i powiatu, jeden z posłów i wielu górali w strojach regionalnych. Uroczystościom przewodniczył wysłannik metropolity krakowskiego ks. bp Jan Zając, który odczytał życzenia od kard. Dziwisza. A te napłynęły jeszcze m.in. z Rzymu od generała Zakonu Braci Mniejszych i od premiera Jarosława Kaczyńskiego. Dostojny Jubilat dziękował wszystkim za przybycie, cytował łacińskie maksymy i żartował przy tym wiele, otrzymując od zebranych gromkie brawa. ■

Dostojnemu Jubilatowi życzone kolejnych stu lat życia

Centrum Jana Pawła II nie próżnuje



ADAM WOJNAR

Ks. Jan Kabziński prezentuje plan terenów, gdzie powstanie centrum

KRAKÓW. „18 maja br. zostanie prawdopodobnie odprawiona pierwsza Msza św. w Łagiewnikach na terenie, gdzie powstanie Centrum Jana Pawła II” – zapowiedział ks. Jan Kabziński, prezes Centrum. Do jesieni zostanie rozstrzygnięty międzynarodowy konkurs architektoniczny na projekt zespołu budynków, gdzie znajdzie się m.in. Dom Jana Pawła II mieszczący multimedialne muzeum oraz instytut badawczy, Centrum Konferencyjno-Rekolekcyjne „Pokolenie JP II” oraz zaplecze hotelowo-gastronomiczne. Budowa potrwa ok. 5 lat. Ks. Kabziński zapowiedział również, że planowana trasa łagiewnicka w okolicach Sanktuarium Bożego Miłosierdzia i Centrum Jana Pawła II pobiegnie tunelem podziemnym, nie zakłócając ruchu pielgrzymkowego. Nad

tunelem powstanie park konTEMPLACYJNY. Centrum jednak działa dynamicznie już dziś. Odbywają się spotkania modlitewno-formacyjne „W szkole Jana Pawła II”. 2 lutego rozpoczął się cykl, odbywających się w kościele Świętych Piotra i Pawła, comiesięcznych „Koncertów z Janem Pawłem II”. Od lutego również, w obecnej siedzibie Centrum przy ul. Kanoniczej 18, będą się odbywały wystawy fotograficzne. Gromadzone są także zbiory biblioteczne i archiwalne. Prezes Centrum apeluje o przekazanie lub wypożyczenie celem skopiowania wszelkich dokumentów i pamiętek (listów, zdjęć, nagrań dźwiękowych), związanych z osobą Jana Pawła II (kontakt z centrum: ul. Kanonicza 18, 31-002 Kraków, tel. 0-12 429-64-71, www.janpawel2.pl).

Obchody Dnia Chorego

KRAKÓW. Caritas Archidiecezji Krakowskiej zaprasza na niedzielę 11 lutego na diecezjalne obchody XV Światowego Dnia Chorego, które odbędą się w Sanktuarium Miłosierdzia Bożego w Krakowie Łagiewnikach. W programie: 14.30 – powitanie pielgrzymów, słowo o sanktuarium i tajemnicy Miłosierdzia Bożego, informacje porządkowe, krótkie wprowadzenie do przeżywania Eucharystii oraz sakramentu namaszczenia cho-

rych; 15.00 – Koronka do Miłosierdzia Bożego; 15.20 – Msza św. koncelebrowana pod przewodnictwem ks. kard. Stanisława Dziwisza (po homilii obrzęd sakramentu namaszczenia chorych). Podczas uroczystości odbędzie się także symboliczne przekazanie wózka inwalidzkiego na rzecz Caritas przez Rycerzy Kolumba (Caritas otrzymała już ok. 45 wózków). Po Mszy św. Caritas zaprasza pielgrzymów na ciepłą herbatę do domu duszpasterskiego.

Malowane obiektywem

W ZAKOPANEM w Miejskiej Galerii Sztuki można oglądać wystawę zdjęć ks. Zbigniewa Pytla pt. „Tatry i styl zakopiański”. – Dziękuję Panu Bogu, że dał mi talent do fotografowania i utrwalania Jego dzieł. To, co inni malują pędzlem, ja „maluję” obiektywem – mówi kapłan, rodem z Białki Tatrzańskiej. Zakopiańska wystawa prezentuje fotograficzny zapis wędrówek księdza po Tatrach i szlaku drewnianej architektury podhalańskiej. Ks. Pytel zabiera ludzi odwiedzających galerię w podróż po sztuce w stylu zakopiańskim. Pokazuje miejsca pod Giewontem niekiedy niedostępne dla zwykłych śmiertelników, zwraca uwagę naszczegóło, których zazwyczaj się nie dostrzeżga. – Wprowadza nas w świat piękna natury niestworzonej ludzką ręką



IAN GRABINSKI

Ks. Pytel maluje obiektywem

i świat stworzony przez podhalańskich architektów. Świat kościołów, kapliczek i domów jest też formą dokumentacji elementów stylu zakopiańskiego w sztuce sakralnej i świeckiej – mówi dyrektor galerii Anna Waloch. Wystawę będzie można oglądać jeszcze w nowotarskiej galerii „Jatki” od połowy lutego.

Ferie z muzyką

BUKOWINA TATRZAŃSKA. Parafia Najświętszego Serca Pana Jezusa oraz Bukowiańskie Centrum Kultury zapraszają na I Ferie z Muzyką Organową. W programie koncertów, od-

bywających się o 19.15 w kościele Najświętszego Serca Pana Jezusa, są recitale Urszuli Dereń-Kokoszki (niedziela 4 lutego) oraz Witolda Zalewskiego (niedziela 11 lutego).

Młodzi o Papieżu

KONKURS. INSTYTUT TER-TIO MILLENNIO zaprasza uczniów szkół ponadgimnazjalnych z Małopolski do wzięcia udziału w III edycji konkursu: „Papież o młodych, młodzi o Papieżu”.

Zakres tematyczny i forma: I ETAP – test pisemny (test wyboru i krótkie pytania otwarte); będzie on dotyczył trzech zagadnień: a) biografii Karola Wojtyły do chwili wyboru na Stolicę Piotrową; b) okresu pontyfikatu Jana Pawła II od 1 I 1990 do 31 XII 1997; c) treści pozycji książkowej: Jan Paweł II, „Przekroczyć próg nadziei”, Lublin 1994; II ETAP – esej na jeden z trzech tematów dotyczących nauczania Papieża kierowanego do młodych; tematy zostaną podane wraz z wynikami testu; III ETAP (FINAL) – ustny; będzie polegał na obronie eseju oraz odpowiedzi na pytania komisji; pytania będą rozwinięciem tematyki poruszanej przez ucznia w esej. Zalecana literatura po-

mocnicza: G. Weigel, „Świadek nadziei. Biografia papieża Jana Pawła II”, Kraków 2000, rozdz. 1–7, 16–20; A. Bujak i M. Rożek, „Wojtyła”, Wrocław 1998. W I ETAPIE biorą udział wszyscy uczniowie, którzy przesyłają zgłoszenie do 2 III 2007 r. Do II ETAPU zostaną zakwalifikowanych 20 uczniów, którzy otrzymali najlepsze wyniki w I etapie. Do III ETAPU zostaną zakwalifikowani autorzy 3–5 najlepszych prac. TERMINY: 2 III – ostateczny termin zgłaszania uczestników (limit zgłoszeń dla jednej szkoły – 10 osób), 17 III – I etap (w Krakowie); 26 III – ogłoszenie wyników oraz podanie tematów eseju, 19 IV – termin nadsyłania eseju; 30 IV – ogłoszenie wyników II etapu, 12 V – finał, rozstrzygnięcie konkursu (w Krakowie). NAGRODY: I miejsce – wycieczka do Rzymu dla dwóch osób. Finaliści – liczne nagrody książkowe

Wyjątkowe trio na ulicach Krakowa

Na straży miasta... z Oskarem

Policja, psychologowie i terapeuci biją na alarm – coraz młodsze dzieci sięgają po narkotyki. Uzasadnione są więc działania profilaktyczne skierowane do najmłodszych i przekonywanie ich, że nawet jedno „spróbowanie” jest niebezpieczne dla życia i zdrowia człowieka.

O tym, że walka z handlarzami narkotyków to trudne wyzwanie dla wszystkich służb mundurowych, wie każdy, ale nie wszyscy mieli jeszcze okazję spotkać na ulicach miasta Oskara – bezcenne wsparcie dla krakowskiej Izby Celnej i Straży Miejskiej. – Dlaczego Oskar jest tak skuteczny? Ponieważ ten łagodnie wyglądający labrador, na co dzień pracujący na lotnisku w Balicach, jest jednym z niewielu w Polsce psów specjalnie wyszkolonych do wykrywania u ludzi substancji odurzających. Bezbłędnie wyczuwa zapach każdego narkotyku, a jego wyjątkowość polega na tym, że nie atakuje osoby, u której wykryje coś podejrzanego. Co więcej, on nigdy się nie myli, a podczas patrolowania Krakowa odniósł już wiele sukcesów, mówi Grzegorz, przewodnik Oskara.

Informacja jest w powietrzu

Patrol składający się z funkcjonariuszy obu służb i towarzyszącego im psa od niedawna odwiedza miejsca, w których często spędza czas młodzież – są to przede wszystkim parki i okolice szkół oraz centrów handlowych. Na efekty takich odwiedzin nie trzeba było długo czekać, a Oskar szybko stał się rozpoznawalnym tropicielem zakazanych substancji. Przed człowiekiem można ukryć narkotyki, jednak węch tego psa odkryje wszystko. – Uzasadnienie tych słów jest proste. Wystarczy, że młoda osoba przebywała tam,



ZDJĘCIA GRZEGORZ KOZAKIEWICZ

gdzie palono popularną wśród młodzieży „trawkę”, więc automatycznie przesiąkła jej zapachem. Nikt z ludzi tego nie wyczuje, ale dla Oskara ta unosząca się w powietrzu informacja jest wyczuwalna z dużej odległości, dlatego zdarza się już, że podejrzenie wyglądająca grupa młodzieży, chcąc uniknąć kłopotów, błyskawicznie rozchodzi się na widok naszego patrolu. Osoby czujące się do tej pory bezkarnie, powoli odkrywają, że z Oskarem nie ma żartów. Uczniowie wiedzą, że kilkakrotne odnotowanie posiadania narkotyków skutkuje skierowaniem sprawy do sądu i umieszczeniem w ośrodku wychowawczym, a tego wszyscy chcieliby uniknąć, mówią zgodnie funkcjonariusze tworzący wraz z labradorem to wyjątkowe trio. O bezbłędnym węchu czworonożnego detektywa przekonują się nie tylko uczniowie. Oskar podczas spaceru bez wahania wskazał też na 25-letniego mieszkańca Krakowa, który został zaskoczony w drodze do pracy i od razu przyznał się do posiadania 5,5 grama marihuany. Pies traktuje swoją pracę jak zaba-

Oskar, pies rasy labrador, pracuje w Służbie Celnej. Na zdjęciu powyżej na ulicach Krakowa ze swoim przewodnikiem i z pracownikiem Straży Miejskiej. U dołu: Oskar prezentuje swoje umiejętności podczas zajęć profilaktycznych dla dzieci

wę, dlatego spotykają się na Plantach narkomani nie przypuszczają, że podbiegający do nich labrador spowoduje kłopoty w postaci pojawiających się po chwili policjantów.

Oskar uczy dzieci

Funkcjonariusze w towarzystwie Oskara spotykają się z dziećmi i młodzieżą podczas zajęć profilaktycznych w szkołach, świetlicach socjoterapeutycznych i domach kultury. Straż Miejska we współpracy z celnikami przygotowała bogatą ofertę ciekawego spędzenia czasu:

teoretyczne pogadanki na temat szkodliwości narkotyków, ochrony zagrożonych gatunków zwierząt, zawody sportowe, lekcje samoobrony, a co najważniejsze, uczniowie mogą na własne oczy przekonać się o efektywności pracy sympatycznego labradora. – Podczas lekcji pokazowej dowiedziałem się wielu ważnych rzeczy i moim zdaniem obecność takich patroli jest bardzo potrzebna w miejscach, w których szczególnie często pojawiają się osoby sprzedające i posiadające narkotyki. Myślę, że takimi miejscami są też szkoły. Pies dobrze się bawi, a jednocześnie spełnia bardzo ważną rolę, bo wyczuje wszystko, nawet narkotyk ukryty w butach – mówi dwunastoletni Robert. Do tej pory w tych spotkaniach wzięła udział prawie setka dzieci i, jak obiecuje Monika Chylaszek-Jarosz, rzecznik Straży Miejskiej, działania profilaktyczne będą kontynuowane przez cały rok szkolny. – Chcemy przede wszystkim skupić się na tak zwanej prewencji, uwrażliwić młodzież, a zwłaszcza dzieci na zło, jakim są narkotyki. Dzięki obecności Oskara zajęcia stają się bardziej atrakcyjne i uczniowie mogą zapamiętać o wiele więcej niż podczas zwykłych, czysto teoretycznych lekcji, przekonują opiekunowie tego wyjątkowego psa.

MONIKA ŁACKA





ARCHIWUM „ZESZYTÓW HISTORYCZNYCH WIŃ”

Historycy badający akta komunistycznej bezpieki natrafiają nie tylko na świadectwa słabości ludzkich, ale także na dowody bohaterstwa. **Bohaterstwa nie wielkich wodzów i polityków, lecz szarych ludzi.**

tekst

BOGDAN GANCARZ

Wciąż mało o nich wiemy. Nie o tych z pierwszych stron książki historii: generałach, dowódcach, wybitnych politykach stawiających opór komunizmowi, lecz o szarych żołnierzach podziemia niepodległościowego, skromnych działaczach opozycji antykomunistycznej, którzy nie chcieli być bohaterami, ale chcieli jedynie żyć godnie. „Cena wierności” (określenie Filipa Musiała z krakowskiego IPN), jaką zapłacili, była jednak bardzo wysoka. Ci, którzy nie zginęli w więzieniach, byli torturowani, a potem przez długie lata szykanowani i obserwowani.

Próbę przybliżenia życiorysów niektórych bohaterskich Małopolan nieobecnych

Stanisławę Rachwał prześladowali hitlerowcy i komuniści

do dziś w świadomości zbiorowej podjęli pracownicy krakowskiego oddziału IPN w publikacjach zebranych w tomikach z cyklu „Z archiwum bezpieki – nieznane karty PRL”.

W jednej celi z oprawcą

Gdy w 1985 r. w Krakowie umierała Stanisława Rachwał, niewielu krakowian potrafiło skojarzyć nazwisko tej starszej pani z jakimś heroicznym czynem. W czasie wojny zaangażowana w działalność kontrywywiadu ZWZ, w 1942 r. po aresztowaniu i bardzo ciężkim śledztwie została wywieziona do obozu koncentracyjnego w Oświęcimiu. Tu również była aktywna w obozowym ruchu oporu. Powróciwszy w 1945 r. do Krakowa, od razu włączyła się w działalność podziemia antykomunistycznego. Pracując w wywiadzie Zrzeszenia „Wolność i Niezawisłość”, odniosła wielkie sukcesy. Dzięki informatorom umieszczonym w rozmaitych instytucjach aparatu komunistycznego (m.in. w milicji) zdobyła wiele cennych informacji. Aresztowana w 1946 r., znów, jak cztery lata wcześniej, przeszła ciężkie śledztwo, tym razem w UB, a potem została skazana na śmierć. Wyrok co prawda złagodniono, ale Stanisława Rachwał wyszła z więzienia po 10 latach z kompletnie zrujnowanym zdrowiem. „Przez wiele lat po wyjściu z więzienia była inwigilowana przez Służbę Bezpieczeństwa, która pozyskała tajnego współpracownika w jej bliskim otoczeniu” – pisze badacz jej biografii, dr Filip Musiał. Najgorzej wspominała nie tortury w komunistycznym więzieniu, lecz fakt, że więzioną ją razem z jej oprawczynią z Oświęcimia, Marią Mandel.

Tajny więzień UB

Przykładem innego cichego bohatera może być Mieczysław Klempka. „Kto o nim słyszał? To przykład biografii człowieka, który zapłacił ogromną cenę nie tylko za przywiązanie do ideałów, takich jak wolność i niepodległość, ale także za przywiązanie do ideału zwykłej uczciwości,



ARCHIWUM „ZESZYTÓW HISTORYCZNYCH WIŃ”

Mieczysław Klempka ponad trzy lata spędził w betonowej „trumnie”

codziennej pracy, ideału bycia dobrym człowiekiem i robienia dobrych uczynków bez względu na okoliczności” – mówi dr Maciej Korkuć z krakowskiego IPN.

Klempka, były żołnierz AK, w 1946 r. jako 20-latek przedostał się nielegalnie na Zachód. Rozpoczął studia w Anglii, miał normalne perspektywy życia w tamtym społeczeństwie. Na pytanie, czy zgodzi się wziąć udział w misji kurierskiej do kraju, organizowanej przez Delegaturę Zagraniczną Zrzeszenia WiN, odpowiedział pozytywnie, uważając, że jest to jego obowiązkiem patriotycznym. Aresztowany w 1950 r., przez cztery lata był więźniem „tajnym”. Dopiero w 1954 r. zarejestrowano go oficjalnie jako „tymczasowo aresztowane-

Cena

cichych bohaterach mało kto pamięta

wierności

go!” O jego losie przedtem nie wiedziała nic nie tylko rodzina, ale także nikt inny poza wysokimi funkcjonariuszami bezpieki. Katowano go niemilosiernie.

Siedział w betonowej celi przypominającej trumnę (60 cm szerokości, 170 cm długości, 180 cm wysokości). „W bunkrze tym siedziałem trzy i pół roku, nie wychodząc zupełnie na spacer. Siedziałem cały czas sam jeden. Po dwóch latach straciłem rachubę czasu, nie wiedząc, kiedy noc, kiedy dzień, nie wiedziałem, jakie pory roku i który rok” – wspominał po latach. Więzienie opuścił w 1955 r. w stanie ruiny psychicznej i fizycznej. Dzięki wsparciu rodziny udało mu się jednak wrócić do normalnego życia i, mimo dalszych prześladowań komunistycznych, działać społecznie m.in. w harcerstwie. – Dzisiaj prawie nikt o nim nie pamięta, jego nazwiska nie nosi żadna z ulic ani szkół w rodzinnej Rabce, chociaż przed laty dla tysięcy ludzi był wzorem patriotyzmu i poświęcenia dla Ojczyzny – stwierdza Maciej Korcuć.

Opozycjonista jednoosobowy

Innym z cichych, mało dziś pamiętanych bohaterów był Franciszek Grabczyk, inżynier z Nowej Huty. Sam nazywał się „jednoosobowym opozycjonistą”. Niektórzy mieli go za wariata. Bo chyba tylko wariat mógł iść z różańcem na spotkania z esbekami, aby ich nawracać, chyba tylko wariat mógł pisać listy do „Braci ze Służby Bezpieczeństwa”, namawiające ich do uznania roli opozycji. Z drugiej jednak strony, dla rozpracowania „wariata” SB nie używałoby aż 29 tajnych współpracowników i 18 kontaktów operacyjnych, nie urządziłoby u niego i jego rodziny 9 tajnych przeszukań, nie stosowałoby 10 „kombinacji operacyjnych”, nie poddawałoby ścisłej kontroli korespondencji 14 jego znajomych, nie przeprowadzałoby 5 rozmów „profilaktyczno-ostrzegawczych”.

Był człowiekiem głęboko wierzącym (jego syn Ryszard w 1989 r. został wyświęcony na księdza). Wiara determinowała jego wszystkie działania. SB zwróciło na niego uwagę już w latach 60., gdy okazało się, że ten pracownik Huty im. Lenina „nie wykazuje najmniejszego szar-

Franciszek Grabczyk był prześladowany za to, że szukał sprawiedliwości



CENTRUM DOKUMENTACJI CZYNU NIEPODLEGŁOŚCIOWEGO

cunku do osiągnięć gospodarczych i politycznych PRL”. Autorytet Grabczyka wśród robotników, jego żarliwa religijność, żywy udział w życiu parafii miastrejowickiej (w 1972 r. witał tu m.in. ks. kard. Wojtyłę), zaangażowanie się w latach 70. w działalność KOR, Chrześcijańskiej Wspólnoty Ludzi Pracy, redagowanie „Krzyża Nowohuckiego”, spowodowały esbecką kontrakcję. Zaczęto dosłownie, a nie w przenośni, sterować jego życiem. Tajni współpracownicy w jego otoczeniu skłócili go z żoną i działaczami opozycji. SB powodowała zwalnianie go z pracy.

Rozpracowywano go w ramach akcji „Naprawiacz”. „Kryptonim »Naprawiacz« był wyjątkowo trafny. Grabczyk usiłował

naprawiać wszystko: technologię odlewania stali, ceny zabawek dziecięcych, infrastrukturę nowych osiedli mieszkaniowych, system szkolnictwa, listę kandydatów na posłów do sejmu, konstytucję PRL i Związku Sowieckiego, funkcjonowanie urzędów państwowych... Wykorzystywał każdą okazję: zebranie związków zawodowych, komitetu osiedlowego, spotkania z radnymi i posłami, otwarte szkolenia partyjne” – napisał Marian Hanik, autor książki „Jednoosobowy opozycjonista» Franciszek Grabczyk” (Kraków 2006, Centrum Dokumentacji Czynu Niepodległościowego). Badający sprawę inwigilacji Grabczyka Jarosław Szarek z krakowskiego IPN wskazał zaś, że skala działań prowadzonych wobec Grabczyka „pokazuje skalę możliwości policji politycznej w PRL, a zarazem stopień kontroli społeczeństwa przez struktury państwa komunistycznego, nie odbiegający od tego, co znamy z działań osławionej STASI w NRD. I to w liberalnej epoce Gierka!”

CISI BOHATEROWIE

DR MACIEJ KORCUĆ, HISTORIK, IPN KRAKÓW

– Twierdzi się często, że akta komunistycznych służb specjalnych są fałszywym zwierciadłem rzeczywistości i przedstawiają wyłącznie dowody małości i zdrady. W archiwach IPN odnajdujemy wiedzę, która była ukrywana. Była to zarówno wiedza na temat kulis władzy, ale także wiedza o postawach ludzi, którzy się nie dali złamać. Zwracam przy tym uwagę, że bohaterstwa nie można tu traktować wyłącznie na poziomie ogólnopolskim, dowódczym. Wiedza o bohaterstwie zwykłych ludzi, którzy nie chcieli się zapisać do partii, wiedząc, że nie będą w rezultacie tego awansować, którzy woleli mieszkać w starym baraku. Wiedza o bohaterstwie ludzi wielkich, o których często nie wiemy prawie nic, gdyż PRL starał się nie tylko niszczyć ich fizycznie i moralnie, ale także zatrzeć pamięć o ich dokonaniach.



Podhale zaczyna konkurować ze Słowacją o...

Region gorącej wody

Po wielu latach starań i różnych przeszkód w końcu się udało. Jest pierwszy aquapark w Zakopanem, który korzysta z ogromnych zasobów wód geotermalnych na Podhalu. Na Słowacji takie obiekty działają już od kilku lat.

Edward Nadarkiewicz, prezes „Polskich Tatr”, spółki-inwestora Aqua Park Zakopane liczy na to, iż po latach starań aquapark pod Tatrami będzie wizytówką miasta. Zadowolonia nie ukrywa również burmistrz Zakopanego, Janusz Majcher, który osobiście „ochrzcił” nową inwestycję, pływając w ubraniu, w czasie jej oficjalnego otwarcia.

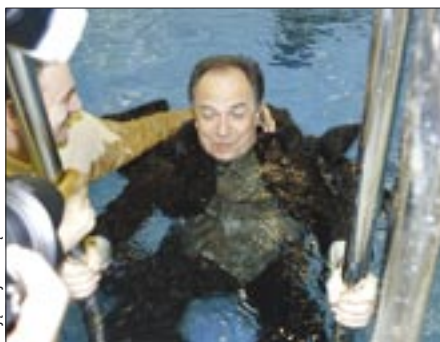
Trudne początki

Inwestycję rozpoczęła przed sześcioma laty firma Geotermia Podhalańska (GP), zarządzana wtedy przez prezesa Piotra Długosza. Wkrótce jednak budowa stanęła, bo zabrakło pieniędzy na dokończenie, mimo że prace dotowała Unia Europejska, wykładając na ten cel 5 mln 300 tys. euro. Zdaniem szefostwa Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska (NFOŚ), głównego udziałowca Geotermii Podhalańskiej, to polityka finansowa byłego prezesa Długosza wpędziła firmę w długi, a on sam w 2003 r. podał się do dymisji.

Budowę rozpoczętą przez GP udało się dokończyć firmie Polskie Tatry, na co zgodziła się rada nadzorcza NFOŚ. Zakopiański aquapark ma powierzchnię 15 tys. mkw. Powierzchnia basenów liczy 1361 mkw., z czego 420 mkw. mają kąpieliska otwarte, położone na tarasie, z którego widać panoramę Tatr. Z parku wodnego na zboczu Antałówki może korzystać jednocześnie tyś osób. – Już kilka razy chętni musieli czekać na wejście, bo mieliśmy komplet, i aby zapewnić komfort i bezpieczeństwo, nie mogliśmy wpuszczać ponad stan – mówi jeden z pracowników zakopiańskiego aquaparku.

Słowacy byli pierwsi

I choć oprócz basenów turyści mają do dyspozycji wiele atrakcji: trzy zjeżdżalnie, dużą rzekę, jacuzzi, kompleks saun suchych i mokrych, biczne wodne, solarium, pokój relaksacyjny i kawiarnię, w której mają występować muzycy, nie brakuje głosów krytyki wobec nowego obiektu. – Temperatura wody, jaką ustalono dla naszego aquaparku, jest nie-



ZDJEŃCJA JAN GŁĄBIŃSKI

Zakopiański burmistrz Janusz Majcher jako pierwszy skorzystał z dobrodziejstw ciepłej wody

wystarczająca. Docelowe 28,5 stopnia to ciepłota dobra dla tych, którzy pływają bez przerwy. Natomiast dla rodzin, które przychodzą z dziećmi się pobawić i skorzystać z atrakcji, jest to niewystarczająca temperatura – mówi jeden z rozgoryczonych zakopiańczyków. Górale i turyści narzekają również na wysoką cenę

opłat parkingowych. Jak zapewnia Grzegorz Sanecki, dyrektor parku na Antałówce, wszystkie problemy wynikły z rozmachu inwestycji i zostały rozwiązane.

Choć zakopiański basen geotermalny cieszy się dość sporym zainteresowaniem górali i turystów, wcale nie spada zainteresowanie turystów wodnymi rozrywkami, w które od kilku lat inwestują Słowacy. Niemal co roku powstają tam nowe kąpieliska, a ich właściciele prześcigają się w poszerzaniu oferty, by tylko przyciągnąć turystów. Znaczną grupę klientów stanowią właśnie Polacy. Meanderpark Oravice położony jest zaledwie kilka kilometrów od Chochołowa. Wielu turystów narzeka na duży tłok w okresie letnim w tamtym kąpielisku. Coraz częściej strony inter-

netowe pisane są również po polsku, tak samo menu w restauracjach. Po polsku można też porozmawiać z obsługą.

Do innych basenów ogrzewanych wodami termalnymi chętnie odwiedzanych przez Polaków należą: Aquapark Tatralandia Kompleks (Liptowski Mikulasz), AquaCity Poprad, Thermal park Bešeová. Ceny w słowackich basenach kształtują się w granicach od 200 do 300 koron za odpowiednio dwie lub trzy godziny. Godzina w zakopiańskim aquaparku kosztuje 16 zł.

Niesprzyjające ustawy

Dlaczego tak późno w Polsce geotermia jest wykorzystywana również do celów rekreacyjnych? Wśród moich rozmówców dominuje jedna odpowiedź. – W Polsce ciągle było niesprzyjające ustawodawstwo dla rozwoju geotermii w celach ogrzewania czy rekreacji. Dopiero w 2006 r., dzięki Annie Paluch – posłance z Podhala – zlikwidowano opłatę eksploatacyjną za wydobywanie wód geotermalnych, co zmniejszyła koszty takich inwestycji – mówi Eugeniusz Zajączkowski, wiceburmistrz Nowego Targu, od kilku lat zajmujący się tematyką geotermii na Podhalu.

Pozostaje nadzieja, że zapowiedź kolejnych inwestycji, obiektów rekreacyjnych wykorzystujących wody geotermalne (np. w Bańskiej Niżnej) i otwarty niedawno aquapark to nie koniec, a dobry początek tak bardzo potrzebnej konkurencji ze Słowacją i tamtejszymi basenami geotermalnymi. – Rozpoczyna się okres rozwoju regionu gorącej wody po stronie polskiej – puentuje starosta tatrzański Andrzej Gąsienica Makowski. **JAN GŁĄBIŃSKI**

Zakopiański aquapark to pierwszy obiekt na Podhalu wykorzystujący w celach rekreacyjnych wody geotermalne



Poświęconym piórem

DEUBEKIZACJA



Krakowski sąd oddalił pozew byłego funkcjonariusza SB Ryszarda P. o przywrócenie go do pracy w Muzeum Armii Krajowej. Ryszard P. został zwolniony z pracy przez dyrekcję Muzeum AK po tym, jak okazało się, że zataił przed nią swą ubecką przeszłość, a dokładnie działalność w Departamencie IV. Ryszard P. 10 lat temu zgłosił się do pracy w muzeum jako wolontariusz, obejmując po pewnym czasie stanowisko szefa ochrony. Sąd podzielił argumenty dyrekcji Muzeum Armii Krajowej, iż w placówce, w której założeniem jest zaangażowanie pracowników w problematykę Polskiego Państwa Podziemnego, zatrudnienie takiej osoby jest niewskazane. Dla niektórych być może jest to niezrozumiałe i nie do przyjęcia, co więcej, nawet jest przejawem dyskryminacji. No bo właściwie, co takiego złego robił Ryszard P.? Tylko pisał raporty z nabożeństw, pielgrzymek i występów artystów w kościołach. A to, że należał do UB, to była jego opcja polityczna. A teraz jest inaczej, nawrócił się, zamiast nienawiści do wrogów socjalizmu (których tępił) teraz ich kocha, i chce to udowodnić, broniąc swoją pierśią miejsce pamięci przed tymi, którzy chcieliby je zniszczyć. Dostyć sarkazmu. Nie wierzę w takie nawrócenia. Owszem, wierzę, ale tylko w takie, jakiego przykład mamy u św. Pawła czy św. Augustyna. Czym się ono różni od cynicznej zmiany opcji politycznej? Tym, że zmiana poglądów pociąga za sobą przyznanie się do winy, zobaczenie siebie przeszłości jako zła i prośbę o miłosierdzie ludzi i Boga.

Ks. IRENEUSZ OKARMUS

W Muzeum Księży Misjonarzy

Nauka umierania



Tylko przez miesiąc można na wystawie u krakowskich misjonarzy oglądać z bliska słynny barokowy obraz „Taniec śmierci”.

Wprawdzie otwarta 20 stycznia w Muzeum Historyczno-Misyjnym Zgromadzenia Księży Misjonarzy ekspozycja pt. „Nauka umierania chrześcijańskiego” czynna będzie do maja, ale wspomniany na początku obraz wcześniej powróci na swe stałe miejsce. Jest nim znajdujący się blisko muzeum kościół ojców bernardynów, w którego wysokich wnętrzach trudno dostrzec wszystkie szczegóły tego dzieła, a zwłaszcza znajdujące się przy każdym z przedstawionych na drugim planie scen wymowne sentencje, dotyczące śmierci i umierania. Właśnie tej tematyce poświęcona została składająca się z pięciu części wystawa, podejmująca zagadnienie śmierci w różnych epokach, od starożytności do czasów współczesnych. Inspiracją do jej zorganizowania, jak podkreślał podczas wernisażu ks. Wacław Umiński, kustosz muzeum, stała się znajdująca się w misjonarskich zbiorach książka z 1675 roku, której tytuł „Nauka umierania chrześcijańskiego” nadano całej wystawie. Na podstawie tego swoistego rodzaju podręcznika umierania przygotowującego do śmierci, zgro-



madzono wszystkie eksponaty, „aby ukazać ludziom, szczególnie młodym, że tak naprawdę od ponad tysiąca lat na naszych terenach nic się nie zmieniło; idziemy do przodu, a historia toczy się kołem” – mówił kl. Dariusz Kanarek, komisarz wystawy. Przykładem tego jest wypożyczona przez Muzeum Okręgowe w Tarnowie, współorganizatora tej wystawy, urna z cmentarzyska kurhanowego w Brzeźnicy, ukazująca jeden z pierwszych sposobów pochówku ludzi na naszych ziemiach, a także urna współczesna, jako dowód, że powracamy do tego, co było ponad tysiąc lat temu.

Wśród eksponatów, oprócz tytułowej książki, znajdują się kazania wygłaszane na pogrzebach, później publikowane dla upamiętnienia zmarłego, księgi zmarłych misjonarzy wraz z ich biografiami, obrazki drukowane z okazji pogrzebu i rozdawane uczestnikom uroczystości, epitafia renesansowe, relikwiarze świętych, szaty i paramenty liturgiczne, m.in. komplet żałobny: ornat, dalmatyka i kapa. Na uwagę zasługuje czarna kapa, w której kard. Karol Wojtyła odprowadzał na cmentarz członków Zgromadzenia Księży Misjonarzy. Właśnie jego przykład – podkreślano – najwymowniej uczył nie tylko, jak należy żyć,

Fragmety obrazu „Taniec śmierci” z kościoła bernardynów

ale przede wszystkim – jak umierać.

Wystawa ta nie daje bezpośredniej wykładni na temat zawartej w tytule problematyce – jak podkreślał ks. bp Albin Małysiak, który dokonał jej otwarcia oraz objął ją honorowym patronatem – zwraca uwagę na ostatek chwili człowieka; żeby się dobrze przygotować do tego przejścia z jednego życia do drugiego. I chociaż – jak mówił książd biskup – „czasy się zmieniają i my się w nich zmieniamy”, więc i liturgia uległa pewnej zmianie, a widać to choćby na przykładzie szat, jednak wielkich zmian nie widać w związanych ze śmiercią obyczajach. Zarówno tych odległych czasowo, jak i geograficznie, o czym świadczy m.in. wątek azjatycki – misyjny. Niezmiennie też pozostaje jasne przesłanie, zapisane w końcowej sentencji „Taniec śmierci”: *Szczęśliwy, kto z tego tańca/ odpocznie w niebieskim szańcu/ nieszczęsny kto z tego koła/ w piekło wpadłszy białą wola.*

ANNA OSUCHOWA

Wystawa w Muzeum Historyczno-Misyjnym Zgromadzenia Księży Misjonarzy przy ul. Stradomskiej 4 w Krakowie, czynna do 31 maja, w poniedziałki, wtorki środy i piątki w godz. 14.00–17.00; w soboty i niedziele 13.00–15.00.

PANORAMA PARAFII

Łapsze Wyżne – pw. Świętych Apostołów Piotra i Pawła

Z przesłaniem Matki Bożej z La Salette

Kościół w Łapszach Wyżnych jest uważany przez historyków sztuki za najznakomitszy przykład stylu rokoka na polskim Spiszu. Od 1984 r. parafią i świątynią opiekują się księża saletyni.

Kościół Świętych Piotra i Pawła został ufundowany przez dzierżawcę pobliskiego zamku w Niedzicy w 1760 r., w miejscu gdzie poprzednio stała greckokatolicka cerkiew ruska. Trójprzęsłowa nawa i prezbiterium przykryte są sklepieniem kolebkowym z lunetami. Rokokowe wyposażenie pochodzi z drugiej połowy XVIII w. Centralny obraz w ołtarzu głównym przedstawia obu patronów kościoła, po bokach figury Szymona i Jana. Wybitnym dziełem snycerskim jest ambona z ażurową balustradą. Wśród zabytków ruchomych znajdują się m.in. pozłacana puszka na hostie z XIV w. i pozłacana monstrancja z przełomu XV i XVI w.

Na Szlaku Gotyckim

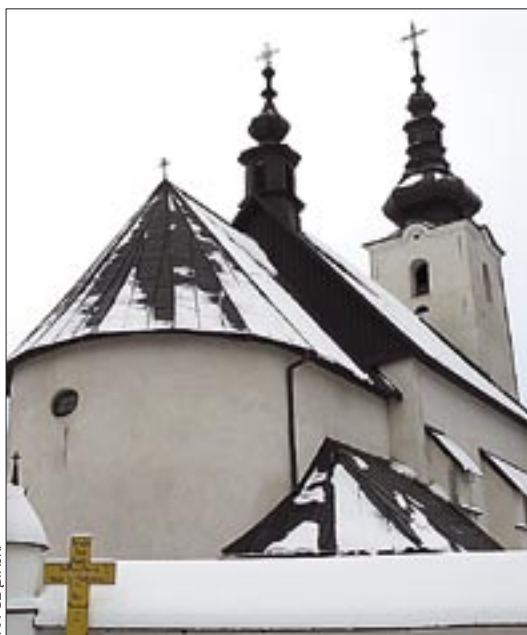
– Kościół dzięki wsparciu finansowemu mieszkańców i Polonii amerykańskiej został odremontowany. Powstała też nowa plebania. Latem zagląda

do nas wielu turystów, bo świątynia leży na Szlaku Gotyckim Nowy Targ– Kieżmark–Nowy Targ – mówi proboszcz parafii ks. Czesław Hałgas. Łapszańską świątynię okalają rosnące wokół lipy, mające do 5 m obwodu, które są chronione jako zabytki przyrody.

O tym, że w tej spiskiej wiosce duszpasterzują księża saletyni, można dowiedzieć się, wchodząc do kościoła południową nawą, gdzie jest obraz Matki Boskiej z La Salette. – W codziennej posłudze duszpasterskiej wracamy do przesłania, które Maryja przekazała w Alpach Francuskich. W każdą środę jest specjalna nowenna, gromadzi się na tym nabożeństwie wielu wiernych – mówi proboszcz.

Goście z Madagaskaru

W parafii działa wiele grup parafialnych. Jedną z nich jest Grupa Apostolstwa Rodziny Saletyńskiej (ARS), należy do niej kilkanaście rodzin. Z jej członkami spotykają się księża saletyni, którzy przyjeżdżają do Łapsz Wyżnych. – Kapłani poznają spiski folklor i dzielą się z nami ciekawymi opowieściami o pracy duszpasterskiej w placówkach saletyńskich na całym świecie, np. na Madagaskarze – mówi ks. proboszcz.



JAN GLĄBIŃSKI

Kościół parafialny pochodzi z XVIII wieku

Młodzi górale z Łapsz Wyżnych co roku jeżdżą na Ogólnopolskie Czuwanie Młodych do sanktuarium Matki Bożej Saletyńskiej w Dębowcu k. Jasła na Podkarpaciu. W tym roku odbędzie się ono już po raz dwudziesty. – Spotkanie młodych ze wszystkich naszych placówek z całej Polski to czas modlitwy i refleksji, a także śpiewu, tańca i zabawy – wspomina ks. Hałgas. Księża saletyni swoją posługą duszpasterską obejmują jeszcze mieszkańców pobliskiej Łapszanki. Obie wioski leżą wzdłuż granicy polsko-słowackiej, stąd do wspólnoty parafialnej należą też Słowacy.

JAN GLĄBIŃSKI



O. CZESŁAW HAŁGAS MS

Pochodzi z Kobylanki w diecezji tarnowskiej. Należy do zgromadzenia księży saletynów. Proboszczem w Łapszach Wyżnych jest od listopada 2006 r. Wcześniej pracował tu jako wikary.

ZDANIEM PROBOSZCZA

Ostatnim spostrzeżeniem, które zaobserwowałem w życiu wspólnoty parafialnej, jest zmniejszająca się liczba wiernych. W tej chwili jakieś 300 osób przebywa w Stanach Zjednoczonych lub w krajach Europy Zachodniej. Jak wynika z rozmów przeprowadzonych w czasie niedawno zakończonej wizyty duszpasterskiej, starsze pokolenie jest w Stanach, młodsze wybiera Europę. Szkoda, że tak niewielu górali decyduje się na rozpoczęcie studiów, natomiast zaraz po gimnazjum czy szkole zawodowej opuszczają swoją małą ojczyznę. Trzeba podkreślić, że parafianie – także ci najmłodszy – są bardzo życzliwi dla nas, nie boją się porozmawiać, pozdrawiają kapłanów na ulicy. To bardzo dobrze o nich świadczy. Naprzeciwko kościoła jest szkoła podstawowa, w której prowadzimy nie tylko katechezę, ale także zajęcia komputerowe, dzieci chętnie w nich uczestniczą. Jest też schola, która ostatnio prezentowała się na Archidiecezjalnym Przeglądzie Kołęd w Zakopanem.

Zapraszamy do kościoła

- Adres: Parafia rzymskokatolicka pw. Świętych Apostołów Piotra i Pawła, 34-442 Łapsze Wyżne, nr 109, tel. 0 18 265 97 77.
- Msze św. w niedziele: 7.30 (w języku słowackim), 8.30, 10.00 (w kościele w Łapszance), 11.30.
- Msze św. w dni powszednie: 7.30, 17.00 (zima), 18.00 (lato), 19.00 (wakacje).